

Richard Barnett, *The Sick Rose or; Disease and the Art of Medical Illustration*, Thames&Hudson, London 2014, ss. 256; ISBN 978-0-500-51734-5.

The Sick Rose Richarda Barnetta – pisarza, prezentera radiowego i telewizyjnego, nauczyciela akademickiego związanego z Uniwersytetem w Cambridge oraz uznanego poety średniego pokolenia – uznano Książką Roku 2014 w konkursie British Book Design and Production Awards. W uzasadnieniu werdyktu stwierdzono: „ta przepięknie przygotowana praca przykuła uwagę członków jury, poruszając ich wyobraźnię jak żadna inna publikacja w tym roku”. Tym, co obok inspirującego tekstu zwróciło uwagę członków kapituły konkursowej najważniejszej nagrody brytyjskiej branży wydawniczej, była z pewnością wspaniała szata graficzna, efekt współpracy wydawnictwa Thames&Hudson z Wellcome Collection: kilkaset starannie dobranych drzeworytów, barwnych litografii oraz fotografii artefaktów medycznych pochodzących przede wszystkim z XIX wieku. Książka tuż po publikacji uzyskała także pochlebne recenzje w takich czasopismach, jak „Lancet” czy „Nature”, oraz spotkała się z entuzjastycznym przyjęciem nie tylko redaktorów działów literackich magazynów „Guardian” i „The Times”, lecz również autorów licznych blogów naukowych poświęconych historii medycyny, nauki i sztuki. Stało się tak dlatego, że *The Sick Rose* może zadowolić każdego, nawet najwybredniejszego czytelnika, zarówno badacza związanego z akademią – przedstawiciela nauk medycznych, społecznych czy humanistycznych – jak i żądneho sensacji miłośnika estetyki gore czy kamp.

W rozdziale wstępnym, którego tytuł *Odczarowane mięso* nawiązuje wprost do weberowskiego konceptu odczarowywania świata, Barnett snuje opowieść o zmieniającym się charakterze związków medycyny ze sztuką w wieku rewolucji przemysłowo-naukowej, różnicującym się w tym czasie kontekście instytucjonalnym otwierania zwłok ludzkich (*Teatr śmierci; Jasność śmierci*), nowych sposobach pozyskiwania materiału badawczego w pracy anatoma (*Głowy, ręce, oczy; Surowy materiał*) oraz rosnącej wierze w obiektywizującą moc naukowej ilustracji medycznej (*Mechaniczne oczy*). Kolejne rozdziały przynoszą natomiast zestawienia krótkich erudycyjnych tekstów oraz ponad 350 kolorowych litografii z epoki odnoszących się do takich grup problemowych, jak: choroby skórne, trąd, czarna ospa, gruźlica, cholera, rak, choroby serca, choroby weneryczne, pasożyty i podagra – najważniejsza choroba cywilizacyjna angielskiej klasy średniej w XIX wieku. Ramy chronologiczne książki zakreślają ostatnia dekada XVIII stulecia i pierwsza dekada XX wieku. W rezultacie analiza ukazuje również kręte ścieżki, jakimi nauki medyczne parły ku nowoczesności i ich dzisiejszemu statusowi, odcinając się tym samym od swego wielowiekowego dziedzictwa: począwszy od porzucenia dawnych wyobrażeń o ciele, chorobie i zdrowiu, przez ostateczny odwrót od humoralizmu i partnerstwa z chorym, aż po „Entzauberung der medizinischen Welt” w przeddzień wybuchu pierwszej wojny światowej, gdy uczeni przestali z jednej strony rozprawiać o tajemnicach życia, z oświeceniowym optymizmem stwierdzając, iż „wszystkie przejawy ludzkiej niewiedzy” mają charakter li tylko techniczny, z drugiej zaś strony, gdy ostatecznie wyłączono z dyskursu

naukowego takie pojęcia, jak „dusza” czy „siła życiowa”, zastępując je „enzymami”, „molekułami” i „genami”, uznając te pierwsze za irracjonalne i metafizyczne.

To właśnie wtedy, jak stwierdza Barnett, dzięki zmianie statutu ontologicznego ilustracji medycznej udało się ugruntować w naukach o życiu przemocowy (aczkolwiek niewidoczny) status metod i technik reprezentacji wizualnej. Rozpoczynając „żer na ludzkiej śmierci”, anatomowie i rysownicy XIX wieku ucieleśnili w atlasie anatomicznym autorytet kliniki, który opierał się na „niemych ścierwie” zamiast na głosie cierpiącego pacjenta, a zatem żywego człowieka (s. 38-41). Ruch ten, którego, zdaniem autora, kulminację można obserwować dzisiaj m.in. pod postacią redukcjonizmu biologicznego, rozpoczął się wraz z Marie-Francois-Xavierem Bichatem i paryską szkołą medycyny patologicznej. W wielkich szpitalach miejskich porewolucyjnej Francji, przeznaczonych dla pozbawionej praw politycznych biedoty, adepci medycyny mogli byli „stawić diagnozy i sekcjonować na skalę niemal przemysłową, ucząc się tym samym korelowania objawów widocznych za życia ze zmianami obserwowalnymi wyłącznie po śmierci” (s. 27). W ten oto sposób czujące i cierpiące ciało utraciło bezpowrotnie swoją integralność, stając się zaledwie brikolazem tkanek (a w późniejszym czasie: komórek i genów). Co równie ważne, zdaniem Barnetta, praktykowane w dziewiętnastowiecznych klinikach uniwersyteckich i w wielkich szpitalach municypalnych autopsje, w których uczestniczyli ówczesni studenci chirurgii oraz medycyny, stały się istotnym wydarzeniem formacyjnym dla kolejnych pokoleń medyków z Europy. Działo się tak dlatego, że udział w sekcji przysposabiał i tresował do „klinicznego spojrzenia”. Co więcej, dzięki doświadczeniu sekcji wykształciły się i ugruntowały nie tylko „współdzielone” przez lekarzy umiejętności praktyczne, lecz także zarysował się horyzont przestrzeganych przez nich zasad i wyznawanych wartości oraz wykształciło się – jak już wspomniano – kolektywne, unifikujące spojrzenie wspólne profesjonalistom.

Powstające w tym czasie masowo atlasy anatomiczne – początkowo wielkoformatowe, następnie zaś w rozmiarze kieszonkowym, drukowane na tanim papierze i w konsekwencji łatwo dostępne – ucieleśniały, zdaniem Barnetta, „kolektywne empiryzm kliniczny” nowej epoki, uparcie dążącej ku obiektywizmowi. Ich odbiorcy nie wiedzieli jednak, co autor w wielu miejscach wyraźnie podkreśla, że każdy obraz anatomiczny zamieszczony w atlasie stanowił wypadkową współpracy osób z akademii i spoza niej. „Atlasy [anatomiczne] były rezultatem złożonej i wyrafinowanej współpracy między anatomami i artystami, rytownikami i drukarzami, wydawcami, profesorami, nauczycielami i studentami – nie zapominając o zwłokach poddawanych sekcji” (s. 29, 31). Kiedy zatem Barnett przypomina, że naśladowanie piktoralne każdorazowo rodzi problem dystansu ontologicznego wobec reprezentowanego obiektu, a dwuwymiarowy obraz to sobowtór danej rzeczy i zarazem jej iluzja, trzeba wraz z nim zadać niewygodne pytanie, jak to możliwe, że w pewnym momencie historycznym „obraz zaczęto uznawać za prawdziwszy i bardziej wymowny niż ludzkie ciało”? W jaki sposób dzięki pracy intelektualnej kilku pokoleń lekarzy XIX stulecia reifikacji uległa osoba? Jak zredukowano zakłopotanie, rodzące się w trakcie autopsji, sprowadzając wszelkie oboczności, nieregularności, rozkład i niedoskonałości poznania empirycznego do zrozumiałego, intersubiektywnie komunikowalnego porządku i Normy anatomicznej – wynalazku XIX wieku?

Na żadne z tych pytań nie znajdziemy w *The Sick Rose* jednoznacznej odpowiedzi. Co prawda Barnett przypomina, że na przełomie XIX i XX stulecia naukowa fotografia medyczna – która zastąpiła barwną litografię – tworząc pozór neutralności dzięki mechanizacji spojrzenia i automatyzacji migawki zaczęła rozwijać i pogłębiać wśród lekarzy obowiązującą dzisiaj „techno-naukową etykę samoeliminacji”, to jednak bardzo szybko, jak pokazują studia przytaczanych przez niego autorów, zdemistyfikowano tę iluzję (s. 35). Zarówno drzeworyt, jak i litografia czy fotografia naukowa – media dominujące odpowiednio w XVIII, XIX i XX wieku – jedynie stawiały przed ich odbiorcami-widzami pytania, nie stwierdzając tak naprawdę niczego. Medyczne litografie anatomiczne z XIX wieku, zamieszczone na kartach pracy Barnetta, co prawda konstruuja wewnątrz ludzkiego ciała i ucieleśniają je w dwuwymiarowej przestrzeni kartki papieru, jednocześnie jednak odcieleśniają je i dekonstruuja. To nieustanne napięcie i ruch myśli sprawia, że patrząc na reproduktowane w *The Sick Rose* obrazy odczuwa się dyskomfort i fundamentalne zdziwienie. Takie uczucia mogły targać także Johnem Keatsem – „nawróconym na poezję studentem medycyny” (s. 21) – który obok Williama Hazlitta, rysownika i autora słynnego eseju *O naśladowaniu*, stał się jednym z protagonistów opowieści Barnetta. Keats wielokrotnie podnosił, że estetyka i epistemologia są nierozłączne. Twierdził także, że nowy człowiek posiadał „zdolność negatywną”, to jest „zdolność do trwania w niepewnościach, tajemnicach, wątpliwościach, pozbawioną gorączkowego poszukiwania faktu i przyczyny” (s. 21).

W konsekwencji *The Sick Rose* – książka piękna i przedziwna – wpisuje się w coraz popularniejszy nurt badań z zakresu *visual studies*, obecny także w studiach z zakresu historii medycyny. Dzieje się tak dlatego, że zdaniem autora zakotwiczone kulturowo doświadczenie wizualności nie sprowadza się nigdy do modelu tekstualnego. Jak u innych autorów z tego nurtu także tu nacisk położono bardziej na pytania badawcze niż na przedmiot badań. Barnett na kartach swej bogato ilustrowanej pracy raz po raz przypomina czytelnikowi, że patrzenie to praktyka usytuowana i wyuczona, nie zaś wrodzona i neutralna, stąd też jego praca podejmuje palącą kwestię polityki wzroku w medycynie, wskazując na społeczne, etyczne i polityczne wymiary „widzialności” i „widzenia” (*spectatorship*). Barnett na ponad 250 stronach zastanawia się, w jaki sposób pewne ciała stały się dla medyków bardziej widoczne od innych; oraz kiedy werbalność a kiedy ikoniczność konstruowały tożsamości obiektów medycznego poznania. Z jednej strony autor podkreśla rolę narracji w naukach medycznych – praktyka kliniczna, rozumienie choroby i jej doświadczenie wyrażają się, co bezdyskusyjne, w słowach – proponuje jednak, aby zamiast zadawała się tylko narracją, szukać także tego, co paradoksalne i niejednoznaczne, a zatem skupić naszą uwagę na ilustracjach medycznych, badając tym samym różne technologie łączenia znaczenia i ciała. Jak napisała w słynnym eseju *The Persistence of Vision* Donna Haraway, „patrzenie wymaga instrumentów patrzenia; optyka jest zawsze polityką pozycjonowania. Instrumenty widzenia mediuja perspektywę, tj. punkt widzenia [...]. Oczy produkują, dopasowują i porządkują różnice”. Stąd historię takiej nauki, jak medycyna trzeba pisać także jako historię wizualizacji ciała. Czytając i oglądając książkę Barnetta, czytelnik-widz musi zadać kilka pytań: „Jak [należy] patrzeć [w medycynie]? Skąd patrzeć? Co ograniczać do wzroku? Po co coś widzieć? Z kim patrzeć? Kto przyjmuje więcej niżli tylko jeden

punkt widzenia? Kto nosi klapki na oczach? Kto interpretuje pole wizualne?”. I najważniejsze: „Jakie inne, obok wzroku, władze zmysłowe chcielibyśmy [w ars medica] kultywować?”.

K.P.-F.



***Wśród córek Eskulapa. Szkice z dziejów medycyny i higieny w Rzeczypospolitej XVI-XVIII wieku. Część II*, red. A. Karpiński, Wydawnictwo DIG, Warszawa 2015, ss. 370; ISBN 978-83-7181-878-3.**

W 2015 roku nakładem Wydawnictwa DIG ukazała się monografia zawierająca teksty sześciu młodych historyków związanych z ośrodkiem warszawskim, którzy podjęli w swoich badaniach problematykę z zakresu społecznej historii medycyny w I Rzeczypospolitej (XVI-XVIII w.). Książka stanowiła kontynuację wydawnictwa z 2009 roku pod tym samym tytułem¹.

Omawiany tom otwiera studium Klaudii Starczynowskiej „*Pomiędzy nadzieją a trwogą*”. *Życie codzienne w czasie ucieczek przed epidemiami w Rzeczypospolitej od połowy XVI do początku XVIII wieku* (s. 9-92). Ramy terytorialne obszernego studium obejmują polskojęzyczne ziemie Rzeczypospolitej Obojga Narodów, natomiast ramy chronologiczne to lata c. 1550-1713, czyli okres od nasilenia się występowania epidemii dżumy na wskazanym terytorium do jej niemal całkowitego wygaśnięcia. Podstawę źródłową prezentowanych rozważań tworzą drukowane pamiętniki i kroniki oraz literatura piękna, przy czym autorka sięgała także do bogatej literatury przedmiotu. W swoim artykule Starczynowska skupiła się na takich zagadnieniach, jak: analiza struktury społecznej grupy uciekinierów i obieranych przez nich kierunków ucieczki, w tym odległości, na jaką uciekano przed zarazą z zapowietrzonych ośrodków miejskich; analiza czynników wpływających na decyzje o ucieczce z zadżumionego obszaru; analiza sposobu życia poza zadżumioną miejscowością (w tym kwestie wyżywienia, higieny, podejmowanych praktyk dewocyjnych, gościnności/wrogości mieszkańców zdrowych terenów itp.); analiza stanów psychicznych/emocjonalnych i zmiennych relacji społecznych między uciekinierami; analiza szerokiego kompleksu zagadnień związanych z powrotem zbiegów do stałego miejsca zamieszkania po wygaśnięciu zarazy itp. W przypadku przedostatniego problemu autorka odwoływała się do współczesnych jej teorii psychologicznych, całkowicie pomijając wczesnonowożytny dyskurs

¹ Zob. rec. J. Węglorza [*Wśród córek Eskulapa. Szkice z dziejów medycyny i higieny w Rzeczypospolitej XVI-XVIII wieku*, pod red. A. Karpińskiego, Warszawa 2009], „KLIO. Czasopismo poświęcone dziejom Polski i powszechnym” 2010, t. 15, s. 184-192.

loimograficzny, który takie sprawy porządkował². Stąd też nie uniknęła ona błędów prezentyzmu, proponując niekiedy banalne wręcz wyjaśnienia wielowymiarowych zjawisk społecznych dokonujących się w obcym nam kontekście kulturowym oraz innej *episteme* (zob. np. spostrzeżenie: „[w chwili zagrożenia] ludzi udawali się do wróżek”, s. 71 – co nie mogło się zdarzyć, gdyż w I Rzeczypospolitej taka instytucja społeczna, jak wróżka nie istniała). Ważnym ustaleniem Starczynowskiej jest natomiast z pewnością stwierdzenie, że to podziały klasowe stanowił jeden z najważniejszych czynników wywołujących strach przed uciekinierami z zadżumionych okolic. Większy strach i trwogę wśród zdrowych budzili bowiem ludzie z marginesu społecznego i osoby nieuprzywilejowane społecznie (żebracy, włóczędzy, Żydzi...) niż te, które posiadały szeroki kapitał ekonomiczny i społeczny, np. siostry zakonne, przedstawiciele patrycjatu miejskiego, możnowładcy itd.

W kolejnym studium Kamil Frejlich analizuje problematykę *Morbus Gallicus w Polsce ostatnich Jagiellonów* (s. 93-142). Jak stwierdza sam autor, „zasadniczy cel [jego] artykułu stanowi odpowiedź na pytania: Kiedy i w jaki sposób franca pojawiła się w Polsce? Jak wyglądała jej konstrukcja jako jednostki chorobowej [...]? Jakie praktyki lecznicze podejmowano w celu pomocy chorym i jakie były rokowania?” (s. 94). Autor porusza również kwestię transmisji choroby drogą płciową (co wiązało się z jej społecznym odbiorem i powiązaniem z obszarem nie-moralności); receptur leków przeciwwikowych – zarówno prostych, jak i złożonych; oraz szpitali dla chorych wenerycznie, acz skąpość dostępnego materiału źródłowego uniemożliwia mu w tym przypadku pogłębione omówienie podejmowanego zagadnienia. Mimo że w pracy można znaleźć pewne uproszczenia (np. niezrozumienie roli koncepcji *sex res non naturales* w późnorenesansowej praktyce leczenia kiły), warto zaznaczyć, że Frejlicha cechuje głęboka świadomość metodologiczna. Autor odrzuca bowiem retrodiagnostykę i jednoznacznie skłania się ku teorii społecznego konstruowania choroby. Podstawę jego studium stanowi materiał ikonograficzny oraz traktaty medyczne i kroniki z epoki.

Kolejny tekst *Instytucjonalizacja opieki nad chorymi psychicznie w Warszawie w drugiej połowie XVIII wieku* (s. 143-217) Marcina Czajkowskiego wyjaśnia, „na czym polegały społeczne mechanizmy, którym [w analizowanym okresie] podlegał chory umysłowo od momentu zwrócenia na siebie uwagi instytucji państwa, a więc od chwili, w której stan jego zdrowia przestawał być prywatną sprawą jego i jego rodziny, a stawał się kwestią publiczną” (s. 144). I tak, Czajkowski kolejno analizuje terminologię medyczną związaną z definiowaniem choroby umysłowej; sytuację prawną chorych psychicznie na ziemiach polskich (przytaczając i interpretując zapisy z aktów legislacyjnych wydawanych w XVI-XVIII w.); zakres kompetencji i strukturę instytucji zajmujących się chorym psychicznie pod koniec XVIII w. w Warszawie (agendy administracji publicznej, szpitale) itp. Szczególnie interesujący jest podrozdział podejmujący problematykę postępowania z chorymi psychicznie na Mazowszu przełomu XVIII i XIX wieku. Na podstawie drobiazgowej analizy dokumentów rękopiśmiennych z Archiwum Głównego Akt Danych dowiadujemy się, jak przebiegała procedura złożenia doniesienia

² Zob. np.: A. Baehr, *Furcht und Furchtlosigkeit. Goettliche Gewalt und Selbstkonstitution im 17. Jahrhundert*, Goettingen 2013, s. 228-260.

o szaleństwie danej osoby, wydanie reskryptu orzekającego o jej „niemocy umysłowej”, weryfikacja stanu zdrowia podejrzanego na drodze przesłuchania świadków i chorego oraz uzyskiwanie innych zaświadczeń. Autor tłumaczy także, w jaki sposób w dyskursie prawnym oraz podczas przesłuchań konstruowano wizerunek szaleńca, tj. budowano typ idealny osoby „durnowatej”; zgodnie z jakimi procedurami wydawano akt kurateli; jak przebiegał pobyt w szpitalu dla obłąkanych; oraz czy można było cofnąć kuratelę itp. Dzięki temu uzyskujemy wnikliwy wgląd w skomplikowane mechanizmy i procedury postępowania z osobami chorymi psychicznie na ziemiach polskich w drugiej połowie XVIII wieku, które wyraźnie różniły się od mechanizmów znanych z literatury przedmiotu odnoszących się do ziem zachodnioeuropejskich.

Także tekst Elżbiety Nowosielskiej *Epilepsja w Rzeczypospolitej w XVII-XVIII w.* (s. 219-257) nawiązuje do tzw. „chorób głów”. Jednakże przedmiotem rozważań autorki nie jest w tym wypadku szaleństwo, tylko wizerunek „wielkiej choroby” oraz osób nią dotkniętych zgodnie z medycznymi wyobrażeniami z epoki. I tak, Nowosielska rozpoczyna swoje analizy od przedstawienia sposobów klasyfikacji kaduka w siedemnasto- oraz osiemnastowiecznych poradnikach medycznych, przechodząc następnie do analizy jego przyczyn i metod leczenia (farmakoterapia – leki proste i złożone – oraz zabiegi terapeutyczne). Uzupełnienie rozważań autorki stanowi wielowymiarowe omówienie obrazów epilepsji w źródłach wczesnonowożytnych niezwiązanych z medycyną (m.in. księgi cudów).

Niezmiernie interesujący jest kolejny artykuł, *Sposoby niesienia pomocy w chorobach „prędkiego ratunku potrzebujących” w świetle XVIII- i XIX-wiecznych poradników medycznych* autorstwa Karoliny Koper (s. 259-314). Z jednej strony młoda badaczka próbuje zdefiniować zakres „wszelkich okoliczności życia grożących bólem, kalectwem i śmiercią”, z drugiej zaś strony usiłuje odtworzyć na podstawie szczegółowej analizy ówczesnej literatury medycznej rozmaite sposoby niesienia pomocy poszkodowanym w wypadkach (s. 259 i n.). Ramy chronologiczne studium obejmują lata 80. XVIII wieku i rok 1839, kiedy wydano *Przepisy lekarsko-policyjne dla władz administracyjnych w Królestwie Polskim oraz Wiadomości o ratowaniu osób w stanie pozornej śmierci będących, albo nagłą utratą życia zagrożonych, ułożone w sposób dla każdego przystępny przez Radę Lekarską Królestwa Polskiego*. Poza poradnikami i instrukcjami ratowniczymi warszawska historyczka wykorzystywała w swoich badaniach także samouczki medyczne o tematyce ogólnej. Dzięki temu udało się jej przedstawić rozliczne sposoby niesienia pomocy w sytuacjach kryzysowych i przypadki wymagające szybkiego ratunku. W pierwszej grupie problemowej znalazły się m.in. takie zagadnienia, jak: zabiegi oczyszczające (krwiouputy, pijawki i bańki; lewatywy i środki przeczyszczające; womitoria) czy zabiegi ratunkowe (miejsce prowadzenia reanimacji; rozcieranie; sztuczne oddychanie; tracheotomia; apteczki; kąpiele, okłady i kataplazmy; medykamenty; środki przeciwko zatruciom). W drugiej grupie problemowej zaprezentowano zaś dyskurs medyczny dotyczący wypadków (utonięcia, uduszenia, porażenia piorunem, potłuczenia; zachłyśnięcia się, odmrożenia/hipotermia, poparzenia, rany, złamania, zwichnięcia), ostrych schorzeń (zawroty głowy, mdłości, omdlenia, astma i duszności, konwulsje i epilepsja, apopleksja, palpacje i zawał serca), zatruc (oparami, pokarmowe itp.), ukąszeń i pogryzień oraz chorób odzwierzęcych (ukąszenia owadów, przez węże

i żmije, wściekliczna, węglik). Wreszcie autorka podjęła się próby oceny społecznej roli poradników medycznych zawierających informacje o reanimacji i śmierci pozorowanej.

Natomiast ostatni artykuł zamieszczony w omawianym tomie, *Personel medyczny miast królewskich Rzeczypospolitej w latach 1773-1792* autorstwa Joanny Kowalskiej, drobiazgowo przedstawia zakres kompetencji i działania organów policyjnych, które we wskazanych latach nadzorowały sposoby kształcenia personelu medycznego na ziemiach Korony. Obok szczegółowego omówienia funkcjonowania instytucji policyjnych okresu stanisławowskiego (Departament Policji wchodzący w skład Rady Nieustającej, Komisja Policji Obojga Narodów), Kowalska podejmuje temat nauczania medycyny w Koronie w II połowie XVIII wieku, tłumacząc m.in. jak wyglądała nauka medycyny na Uniwersytecie Jagiellońskim, w tym: w jaki sposób miasta delegowały tam swoich kandydatów na naukę zawodu i z jakimi problemami (m.in. natury materialnej) osoby takie się borykały, czym spowodowane były dezercje studentów z Akademii Krakowskiej, podług jakich osi przebiegały podstawowe konflikty między kadrami nauczającą a rajcami itp. Kolejne zagadnienia analizowane w studium to liczba i rodzaj personelu medycznego wybranych miastach po I rozbiórce (lekarze, cyrulicy i akuszerki; aptekarze) oraz sposoby kontroli personelu medycznego (system aprobacji i egzaminów).

Różnorodność przedstawionych w książce zagadnień, dla których punktem łączącym stała się historia medycyny w I Rzeczypospolitej, potwierdza konieczność prowadzenia studiów nad dziejami sztuki leczenia w Polsce wczesnonowożytnej. Książkę mimo drobnych uchybień redaktorskich należy uznać za ciekawą i godną polecenia szerokiemu gronu czytelników: nie tylko historyków, lecz także lekarzy i kulturoznawców. Należy także podkreślić jej walor informacyjny, ponieważ wiele z opublikowanych artykułów inspirowane do rozwijania zasygnalizowanych problemów oraz stawiania kolejnych pytań dotyczących *ars medici* w Rzeczypospolitej Obojga Narodów.

K.P.-F.



Robert Hasselbusch, Maria Ciesielska, *Taniec wśród mieczów. Polski personel medyczny na Pawiaku w okresie okupacji niemieckiej 1939-1944. Dance among Swords. Polish medical personel in Pawiak During German occupation 1939-1944*, red. Tadeusz Skoczek, Muzeum Niepodległości w Warszawie, Warszawa 2015 ss. 184, ISBN 978-83-62235-64-3.

Książkę *Taniec wśród mieczów. Polski personel medyczny na Pawiaku w okresie okupacji niemieckiej 1939-1944* trudno jest przyporządkować do jednej kategorii wydawnictw.

Najbliższe prawdzie będzie nazwanie jej naukową monografią-albumem, bo łączy w sobie cechy jednego i drugiego rodzaju wydawnictw. Tekst znajduje uzasadnienie w przypisach, jak w pracy naukowej, a liczne fotografie nadają dziełu charakter albumowy. Nie zewnętrzna forma edytorska, wprawdzie bardzo staranna i godna podziwu, jest jednak najważniejsza. Jest to bowiem wydawnictwo dokumentujące po raz pierwszy pracę polskiego personelu medycznego w więzieniu hitlerowskiego Gestapo na Pawiaku w Warszawie. W więzieniu istniały dwa szpitale (użycie tego słowa jest w tym przypadku nadużyciem), kobiecy i męski. Na obu pracowali Polacy: lekarze, pielęgniarki, felczerzy i członkowie kolumn sanitarnych, którzy poza opieką medyczną zajmowali się także działalnością konspiracyjną. Byli doskonale zorganizowani i odważni.

Wydawnictwo wprowadza w wystawę przygotowywaną w ramach działalności Muzeum więzienia Pawiak. Wyjaśnia okoliczności powstania tutejszych szpitali, ich organizację i wyposażenie, ukazuje zakres możliwej do udzielenia pomocy, personel medyczny i pacjentów, w tym małe dzieci. Zdaniem autorów, książka porusza problematykę medycyny na Pawiaku w sposób propedeutyczny, bowiem jest to temat wielkiej wagi, wymagający dalszych studiów. Sami zastosowali atrakcyjną metodę narracji historycznej, będącą kolażem różnych metod komunikowania: opisu sytuacji, fragmentów wspomnień stanowiących komentarz do wydarzenia i ożywiających wyobraźnię fotografii. Czytelnik sam dochodzi do istoty wojennego dramatu, jest nim przerażony, a niekiedy zaskoczony skalą bohaterstwa polskich medyków, zgodnie z tytułem, „tańczących wśród mieczów”.

Jeszcze jedna cecha omawianej książki jest warta podkreślenia, a mianowicie jej dwujęzyczność. Każda strona jest zapełniona, symetrycznie rozmieszczonymi, polskim tekstem i jego angielskim odpowiednikiem, co daje szansę dotarcia do międzynarodowego kręgu czytelników. W dobie cynicznych prób przerwania przez katów na ofiarę odpowiedzialności za zbrodnię, bo tak można nazwać formułowane w tym roku zza obu granic Polski oskarżenia przeinaczające prawdę o II wojnie światowej, *Taniec wśród mieczów...* dostarcza wiedzy o zbrodniach niemieckich dokonanych na Polakach w dobrze udokumentowany sposób. Teraz najważniejsze, aby książka znalazła odpowiednie kanały dystrybucji na Zachód i, a jakże, na Wschód.

(A.M.)



Aleksandra Paradowska, *Przeciw chorobie. Architektura szpitalna wielkopolski w dwudziestoleciu międzywojennym*, Wydawnictwo Nauka i Innowacje, Poznań 2015, ss. 428, ISBN 978-83-64864-18-6.

Monografia historii wielkopolskiej architektury szpitalnej autorstwa Aleksandry Paradowskiej jest książką nie tyle wielce przydatną dla historyków medycyny, ale

wręcz niezbędną. Autorce niełatwo było rozpoznać gmachy służące zachowaniu lub przywróceniu zdrowia położone w Wielkopolsce, które wzniesiono w okresie międzywojennym. Większość tutejszych szpitali i sanatoriów powstała w czasach zaboru pruskiego. Pustawy skarb II Rzeczypospolitej rzadko pozwalał na potrzebne inwestycje w zdrowie obywateli. Kiedy do nich dochodziło, „pruska spuścizna architektoniczna”, korzystając z terminu Paradowskiej, wielokrotnie narzucała nowym budowlom rozwiązania estetyczne.

Dzięki żmudnym i wnikliwym kwerendum Autorka dotarła do ciekawych materiałów. W rezultacie uzyskała bardzo ciekawe studium eksplorujące związki architektury z medycyną w Poznaniu, Bydgoszczy, Kaliszu, Nowym Tomysłu, Wrześni, Gnieźnie, Kościanie, Owińskach i Gościejewie. Warto podkreślić, że dotarła do dwudziestu dwóch kolekcji archiwaliów, częściowo przechowywanych w archiwach, a częściowo w muzeach i bibliotekach w różnych miastach Polski.

To, co w książce jest uderzające, choć pewnie słowo to nie jest całkiem trafne, jest kultura języka, z jaką Aleksandra Paradowska przedstawia społeczne i medyczne tło powstawania budynków, ich architektoniczne aspekty i pełne uroku epizody z życia lekarzy, projektantów oraz różnych innych ważnych person. Autorka w interdyscyplinarnej problematyce czuje się bardzo dobrze. Jako historyk sztuki pisze swobodnym piórem, jako historyk medycyny ujawnia rozległą erudycję, a jako pisarka-dokumentalistka w pełni panuje nad tworzywem słów. Jej dzieło to opowieść o domach, trochę przypominająca *Przechadzki po Poznaniu...* Zbigniewa Zakrzewskiego, ale – jeśli już te prace porównywać – dostarczająca znacznie więcej wiedzy z zakresu historii architektury i stanu medycznych technologii w okresie międzywojennym. Na drugim planie książki Paradowskiej znajdują się ludzie, czołowi przedstawiciele medycyny wielkopolskiej i architekci. Zwykle jest to chwyt autora, świadomie przyjęty, aby przyciągnąć uwagę czytelników. Tym razem nie, bo bohaterami tego wydawnictwa są rzeczywiście szpitale, sanatoria, zakłady psychiatryczne i uzdrowiska wybudowane lub przebudowane w międzywojennej Wielkopolsce. Na łamach monografii poznajemy ich plany sytuacyjne, standardy organizacji, a niekiedy nawet wyposażenie. Autorce wielokrotnie towarzyszy pytanie „dlaczego?”. Dlaczego taki, a nie inny projekt, dlaczego tego a nie innego architekta. Te różne obecne między linijkami „dlaczego” nadają książce nie tylko atrakcyjność czytelniczną, ale i walor naukowy.

(A.M.)



Historia powstania Akademii Medycznej w Białymstoku. Studenci pierwszego rocznika, pod red. Lecha Chyczewskiego, Magdaleny Grassmann, Pawła Radziejewskiego, Publikator, Białystok 2012, ss. 383, ISBN 978-83-89934-73-4.

Doktorzy honoris causa Uniwersytetu Medycznego w Białymstoku. 1950-2013, pod red. Lecha Chyczewskiego, Magdaleny Grassmann, Pawła Radziejewskiego, Marty Piszczatowskiej, Publikator, Białystok 2013, ss. 232, ISBN 978-83-89934-88-8.

Rektorzy Uniwersytetu Medycznego w Białymstoku 1950-2014, pod red. Lecha Chyczewskiego, Magdaleny Grassmann, Pawła Radziejewskiego, Marty Piszczatowskiej, Publikator 2014, ss. 320, ISBN 978-83-937785-1-5.

Trzy potężne woluminy upamiętniają jubileusz dwudziestopięciolecia Uniwersytetu Medycznego w Białymstoku, uczelni przyciągającej młodzież z obecnych i historycznych Kresów Północno-Wschodnich Polski. Czwierćwiecze to mało i dużo zarazem. Kilkuosobowe grono autorów podsumowało ten okres na trzy sposoby: prezentując historię uczelni i pierwszy rocznik studentów, sylwetki i działalność 13 rektorów oraz osiągnięcia 42 osób obdarzonych godnością doktora honoris causa, które swymi osiągnięciami zawsze dodają splendoru instytucji je wyróżniającej.

Nielatwo jest przygotowywać jubileuszowe tomy dotyczące nieodległych wydażeń. Wszystko istnieje w ludzkiej pamięci, przy czym fakty są z różnych względów trudne do opisania. Jedywym praktykowanym w takich razach rozwiązaniem jest rekonstrukcja historycznych wydarzeń poprzez fotografie i dokumentalne opisy składu osobowego, organizacji i wyglądu klinik etc. To rozwiązanie przyjęto, co oznacza, że wielka analiza dziejów tej uczelni, uwzględniająca ich kontekst polityczny, społeczny i naukowy, czeka na realizację. Szereg zasłużonych dla uczelni uczonych przedstawiono na podstawie dostarczonych przez nich materiałów.

Podziw budzi staranność, z jaką przygotowano i wydano trzytomowe dzieło. Autorom i redaktorom udało się dotrzeć do fotografii przechowywanych w zbiorach prywatnych i uczelniowych, także poza Białymstokiem. Dzięki zamieszczeniu wspomnień, dobrze się czyta tom poświęcony trzynastu rektorom Akademii Medycznej i Uniwersytetu Medycznego w Białymstoku. Zamierzeniem autorów było jednak odtworzenie działalności organizacyjnej i naukowej poszczególnych rektorów, co również w pełni się udało. Tom, podobnie jak pozostałe, jest bogato ilustrowany. Teksty są opatrzone w liczne przypisy, co nadaje im wartość naukową.

(A.M.)